

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rozanie . . . . . 6.
Półrocznie . . . . . 5.
Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rozanie . . . . . 8.
Półrocznie . . . . . 4.
Kwartalnie . . . . . 2.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz potem lub za jego miejsce 6 kop., z usztywnieniem w drukarni 10 kop.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od nadsyłających przesyłających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Elżbiety Królowej, Kiliana B.
Jutro: Weroniki P., Anstolli P. Męcz.
Wschód słońca o godz. 3 m. 47. Zachód o godz. 8 m 21
Długość dnia godz. 16 m. 34 Długość nocy godz. — m. 9

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA NR. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Hajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwrocane.

KORESPONDENCYE.

Charków 28 czerwca.

Zwolna dobiega do końca tutejszy jarmark wełniany, tak zwany „troicki”. Bardziej renomowani hodowcy owiec zupełnie wyprzedali swój towar i tylko drobniejsze partie oczekują nabywców. Remanent po dzień dzisiejszy niesprzedanej wełny wynosi w przybliżeniu 10,000 pudów, lecz i te partie znajdują zapewne nabywców, gdyż właściwie jarmark kończy się dopiero z dnem 7 lipca.

Wbrew przewidywaniom pierwotnemu przebieg jarmarku tegorocznego nie był zupełnie niepomysłnym. Ceny wyznaczanej brudnej wełny wahały się pomiędzy 6 1/2 a 8 rub. za pud. i jedynie partie znanej marki osiągały do rs. 9. Tak więc, stosunek cen w porównaniu z rokiem zeszłym wykazuje przeciętną różnicę o 2 ruble na niekorzyść roku bieżącego, lecz i gatunek brudnej wełny tegorocznej strzyżonej z powodu długotrwałej suszy gorzej jest od zeszłorocznego. Znaczny procent kurzu w brudnej wełnie tegorocznej mniósł odbić się na jej cenach, gdyż przy myciu tej wełny sposobem fabrycznym spodziewać się należy straty na wadze o kilka procentów przewyższającej zwykłą normę (30%).

Z powodu niekorzystnego kursu zagranicznego napływu, obokrajowych nabywców był również mniej znaczny. Obecnie na jarmarku handlarze wełny nieprzyznawali się bynajmniej do wywołania tendencji zwykłej, zachowując się dość apatycznie przy nabywaniu większych partii. Jak zwykle, największe zakupy pozycyli: Toront z Petersburga, tudzież Aleksiejew z Moskwy; od chwili ukazania się tych nabywców na targowisku, datuje się faktyczne rozpoczęcie jarmarku, choć przybyli oni dopiero w 10 dni po otwarciu. Dówóz w tym roku nie był znaczny; wszystkie wełny dostawiono około 400,000 pudów.

Przebieg jarmarku tegorocznego nieomieszkali odbić się na handlu zewnętrznym naszego miasta. Kupcy tutejsi, szczególnie towarów tkackich, skarżą się wogóle na małe zakupy, które mają być 50%

mniejsze od zeszłorocznych. Stosunek przedstawia się tem niekorzystniej, że rok przeszły pod tym względem nie należał bynajmniej do świetnych.

Od kilku tygodni, dzięki deszczom, które ożywczo oddziaływały na stan zasiewów, poprawiły się znacznie widoki handlu. Poprawa ta wprawdzie nie wyudała się dotychczas w obrotach, niezawodnie jednak uwydatni się już na jarmarku „spieńskim” w sierpniu. Powszechnie spodziewają się za przebieg tego jarmarku, miarodajnego dla sezonu zimowego wyrobów tkackich, będzie bardzo pomyślny.

Pod wpływem lepszych widoków urodzaju zamilkły dość często przed kilku tygodniami echa z prowincji o drobnych upadłościach, wzmościło się ogólne zaufanie, słowem widnokrąg handlowy wyjaśnia się i wzbudza jaknajlepsze nadzieje.

Jutro Charków obchodzi pełną doniosłości dla młodych pokoleń uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły handlowej imienia Cesarza Aleksandra III. Szkoła ta powstała z początkowania p. Orłowa, głównego reprezentanta „Salamandry”. Tutejsze towarzystwo wzaajemnego kredytu subiektywnie wniosło na ten cel 40,000 rubli, resztę kapitału w sumie mniej więcej 60,000 dostarczyło kupiectwo charkowskie.

Zresztą miasto nasze, w porze obecnej, nie przedstawia nic uwagi godnego. Gorąco tropikalne, pozbawiło go piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego, która schroniła się przed kurzą i upałem po zacisznych „daczach”. — Od czasu do czasu gazy psują dobry humor doniesieniami o sporadycznych wypadkach cholerycznych, z resztą panuje tu cisza sezonu ogórkowego.

SS. St-n.

W „Prawie Wiestnik” ogłoszono rozkaz Najwyższego, o przyłączeniu kolei warszawsko-bydgoskiej do kolei warszawsko-wiedeńskiej i o udziale rządów w tychże kolei.

I. Wszamian i jako dopełnienie rozkazu Najwyższego z dnia 28 września (10 października) 1887 roku i ustawy towarzystwa kolei wymienionej, zatwierdzonej w dniu 2 lipca 1872 roku, postanowiono: 1) Kolej warszawsko-bydgoską przyłączyć do kolei warszawsko-wiedeńskiej pod imieniem „oddziału Aleksandryjskiego”, przycem od dnia 1 stycznia 1890 roku rachunki i kapitały obu kolei zróżniczeni będą w jedno. 2) Wszystkie niewyosławione czteroprocentowe akcje kolei warszawsko-bydgoskiej

wywiezionemi będą na takie akcje przez rząd gwarantowane kolei wiedeńskiej, przy zachowaniu równej wartości i z amortyzacją ułożoną stosownie do czasu trwania koncesji kolei wiedeńskiej. Akcje powyższe i udziały dochodowe kolei bydgoskiej znoszą się zupełnie. Towarzystwo kolei warszawsko-bydgoskiej przestaje istnieć. 3) Kapitał obligacyjny kolei warszawsko-wiedeńskiej powiększa się o sumę 5,913,300 rubli kredytowych w papierach czteroprocentowych przez rząd gwarantowanych, które wypuszczeni będą w obieg w zamian wszystkich, znajdujących się w kursie akcji towarzystwa kolei bydgoskiej (serii VII). Obligacje tezyi siódmej uwalniają się od podatku, pobieranego od papierów wartościowych. Czas i warunki wypuszczenia rzeczonych obligacji oznaczeniemi będą przez ministra skarbu. 4) Jako wynagrodzenie długu należącego skarbowi państwa, a powstałego skutkiem gwarancji rządowej do dnia 1 stycznia 1890 roku, rząd zatrzymuje u siebie czteroprocentowe obligacje towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej na sumę 3,320,300 rubli kredytowych (serii VIII), od której to sumy towarzystwo powinno płacić rządowi w ciągu lat 42 (od 1 stycznia 1890 roku) w terminach przez ministra skarbu wyznaczonych, procent — w stosunku 4 od sta i amortyzacji — 0,354 procentu. Wkłady do towarzystwa powinno wpłacać w każdym razie, niezależnie od tego, czy rzeczona obligacja była przez rząd wypuszczona, czy też nie. Wkłady te ustawa, wtedy tylko, gdy towarzystwo, na skutek wymagania rządu, zrealizuje same te obligacje i wniesie do skarbu należną za nie sumę. Czas, formę i warunki wypuszczenia obligacji ósmej serii oznaczeniemi będą przez ministra skarbu. Procenty, jakie rosły od dnia 1 stycznia 1890 roku, od gwarantowanych przez rząd dopłat, wyliczeniemi będą z rachunków. 5) Jeżeli czyste dochody kolei warszawsko-wiedeńskiej nie wystarczą na pokrycie corocznej sumy rządowej za obligacje serii ósmej, to suma brakująca nie będzie zaliczona jako dług kolei. Również i przy serii VII tytuły obligacji przez samo towarzystwo, nie będą liczone się jako dług kolei ta suma, jaka by i placić rząd stosownie do warunków gwarancji tytuły obligacji, w razie, gdyby czyste dochody kolei nie wystarczały na to. W razie, gdyby czyste dochody kolei nie wystarczały na pokrycie procentów i amortyzacji obligacji serii siódmej, dopłaty, które nakreślił rząd na mocy gwarancji, zaliczeniemi będą jako dług towarzystwa kolei i podlegać będą wynagrodzeniu w sposób wskazany w punkcie szóstym. (D. c. n.)

met. od puda i od narzędzi do 2 r. 50 k. od puda.

Drogi wodne. — Związana pod opieką ks. Leuchtenburskiego towarzystwo przekopania i eksploatacji kanału Perekopskiego, łączącego morze Czarne z Azowskim, rozporządza kapitałem 100 mil. franków w akcjach i obligacjach. Kanał ma być długi 110 wiorst, szeroki 80 stóp, głęboki najmniej 12 stóp, a w dwóch portach krańcowych 15 stóp. Termin eksploatacji kanału i połączonych z nim urządzeń wodnych i portowych oznaczono na 91 lat, poczem wszystko przechodzi na rzecz państwa. Roboty mają być ukończone w ciągu lat sześciu.

Z powodu fałszywych wiadomości, zamieszczonych w wydawanej w mieście Samarkandzie gazecie „Okraina” o tem, że rzeka Amu-Darya z powodu niskiego stanu, stała się niezdadną do żeglugi, w tejże gazecie zamieszczono informację naczelnika sztabu turkestańskiego okręgu wojennego, general-lejtenanta Razgonowa, dowodząca, że rzeka pozostaje bezwarunkowo i niezmienne zdadną do żeglugi, nawet przy najniższym poziomie wody w miesiącu grudnia, dla statków, zanurzonych w wodzie na 2 1/2 stopy i nawet nieco więcej.

Drogi żelazne. — W projekcie budowy linii kolejowej od Białogostoku do Mławy zaszła pewna zmiana, a mianowicie ministery wojny i komunikacji uznały za najpilniejszą budowę części tej linii z Białogostoku do Łomży. przedłożenie zaś jej do Mławy na teraz jest zaniechane. Po sporządzeniu kosztorysu budowy linii Białostok-Łomża, przez specjalną komisję, która w tych dniach zjeżdża na miejsce dla przeprowadzenia studyów przygotowawczych, potrzebna do budowy suma, wyznaczona będzie na jeściennych sesjach rady państwa, roboty zaś zaczną się z wiosną roku przyszłego.

Projekt wybudowania bocznic na 134-tej wiorście kolei iwangrodko-dąbrowskiej, do zakładów p. Rembowskię, jak donosi „Kuryer codzienny”, doznał przychylnego przyjęcia ze strony zarządu tejże drogi i jest już zatwierdzony przez dyrektora dystansu. — „Prawie Wiestnik” ogłasza rozporządzenie o przedłużeniu działalności komitetu czasowego w sprawie uregulowania prze-

Przemysł, handel i komunikacje.

Cła.

Według informacji „Peterb. wiadomości” komisja zajmująca się rewizją taryf celnych porzuciła myśl podwyższenia cła od maszyn i narzędzi rolniczych. Jak wiadomo, istniał projekt podwyższenia cła od maszyn większych do 1 rs. 40 kop.

przeclerpie? Unysł Maurycyego był znów zupełnie tak usposobiony, jak wówczas kiedy Katarzyna porzuciła go w Iwigny. Rozmowa z nią tak krótko wówczas trwała, a jednak tych niewielu minut dość było na dostrzeżenie wszystkich istniejących pomiędzy bliźniaczkami różnic. Huberta była niemięcej piękna, niemięcej dystygowana, niemięcej wykwintna od Katarzyny, lecz dziwne zjawisko! o ile obie siostry podobne były do siebie zewnętrznie, o tyle różniły się duchowo. Pierwsza wyzywała smiałostką względem siebie, druga nakazywała powściągliwość, budząc wzniosłe myśli. Pierwsza zmysłowa, druga czysta; pierwsza żyła ciałem, druga sercem. A jednak natura poza podobieństwem zewnętrznym stworzyła pomiędzy niemi jedno wielkie podobieństwo duchowe: obie zarówno były szczere i otwarte, pełne ognia, niezdolne do kłamstwa i udawania.

Pewien podróżny opowiada, że w Japonii, w prowincji To-Ka-do, której brzegi obmywa morze wschodnie, istnieją dwie rośliny, zaledwie różniące się pomiędzy sobą. Jedna dostarcza lekkiej i cienkiej słonki, z której krajowcy plotą swoje eleganckie koszyki, a druga, bliźniacza, rodzi ziarno, z którego soków robią wódkę gwałtowną, wprawiającą w szal pijących.

Zaraz po śniadaniu Maurycy pobiegł do magazynów miasta, aby wybrać zabawki, które mogły najbardziej, jak przypuszczał, zabawić malca w wieku Jakóba i kazał je odnieść natychmiast do hotelu ze swym biletem wychystaw. W głębi duszy postanowił nie szukać spotkania z Katarzyną. Ta szlachetna istota budziła w nim tak wielką cześć, że obawiał się natrec-

twe m obrazik ja, ubóstwianą w cichości serca. Pomimo to udał się na drugi dzień do ogrodu o tej samej co i w przeddzień godzinie. Oczekiwała go niespodzianka. Jakób był na temsamem miejscu, ale tylko w towarzystwie pokojowej swej matki.

— Dzień dobry, Jakóbie — odezwał się młody człowiek, podchodząc — jakie się dziś czujesz? — Wesoły uśmiech rozjaśnił bladą twarz chorego dziecka.

— Coraz lepiej, dziękuję panu. Jaki pan dobry, przysłał mi pan tyle zabawek.

— Czy cię tylko zabawily?

— Bardzo!

— Bardzo mi to przyjemnie. Mów mi zawsze o wszystkim, co mogłoby ci sprawić przyjemność.

— O, gdybym śmiał...

— Ale śmiało, mój drogi dzieciaku!

Jakób znów się uśmiechnął. Był to rzeczywiście śliczny chłopczyk z tą twarzączką wychudzoną, wśród której błyszczały oczy duże czarne, podobne do matczynych. Odrzekł żywo:

— Wiem ja dobrze, dlaczego wszyscy mnie psują: to dlatego, że mam chory. Otóż zmuszony być zawsze grzecznym, otrzymuję nagrody, na które, prawdę mówiąc, wcale nie zasługuję, bo gdybym mógł, awanturowałbym się jak inni.

— Jak wyzdrowiejesz, wynagrodzisz sobie stracony czas.

— Pan myśli, że wyzdrowię? Ale pan mi pozwolił prosić... otóż proszę... Kiedy mama jest przy mnie... a mama zawsze jest przy mnie... to opowiada mi bajki... — Rozumiem, więc chciałbyś...

(D. c. n.)

Adolf Despit. OBIEDWIE.

Tomasz J. 25.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 149).

— Zapewne pani mnie nie poznaje... Przypiechałem wczoraj i śpieszą złożyć jej swoje uznanowanie.

Katarzyna odwróciła się na dźwięk pierwszych wyrazów. Twarz jej była bardzo smutna i znacznie bladejsza niż dawniej.

— Poznaję pana doskonale — odrzekła z lekkim skłiniem głowy. Przed trzema miesiącami podróżowaliśmy parę godzin w jednym wagonie.

— Jeśli tak, jeśli pani jest tak łaskawą, że raczyła nie wyrzucić mnie ze swej pamięci, proszę o pozwolenie wymówienia swego nazwiska: Maurycy de Fonde, pażyżanin dymisyonowany, obecnie wieśniak. Jeśli pan de Vrede jest w Aix, prosiłbym panią o przedstawienie mnie jemu, jeśli zaś pan jest tu sama, proszę raczyć uważać mnie za swego pokornego sluge.

Katarzyna drgnęła, słysząc wymówienie swoje nazwisko. Skąd ten obcy o niem wiedział? Po kilku chwilach dopiero Maurycy się domyślił, że wyrwało mu się to niepotrzebnie, postanowiwszy jednak nie cofać się, usiadł z nowym ukłonem na ławce obok młodej kobiety.

— Syn pani jest, jak widzę cierpiący? — odezwał się zniżonym trochę głosem. Rzuciła czułe spojrzenie na dziecko, które słuchało, patrząc na mówiących szeroko

rozwartemi, rozumniemi i rozmarzonymi oczyma, temi łagodniemi, pełnymi melancholii i jakgdyby żalu za czemś oczyma, ktorými spoglądają na świat istoty biedne, skazane na porzucenie niebawem tego świata.

— Drogi mój malc! jest zrenatymzowany. Doktorzy obiecują, że wody Aix go wyleczą... Nie czujesz bólu, mój chłopczek?

— Nie, mam, czuję się dziś doskonale. — Wyjeżdżając stąd bzdziś się czuł jeszcze lepiej, mały mój Jakóbie! — dorzucił pan de Fonde.

Pani de Vrede znów zrobiła pewien ruch zdziwienia. Pominąwszy milczeniem pierwszą swą nieogledność, Maurycy próbował wytłomaczyć drugą.

— Kilka słów dośd do rozwiania zdziwienia, które odgaduję w pani. W chwili kiedy pani wsiadała w Paryżu do wagonu, kiedy po raz pierwszy miałem szczęście ją widzieć — odezwała się pani do męża, który ją odprowadzał: „miej oko na Jakóba” — na co on odpowiedział: „dobrze.”

Trudno było wyrazić zrzęcznie jakikolwiek uczucie. Mężczyzna spotyka trafem w wagonie kobietę i rozmawia z nią godzinę przeszło. Mijają trzy miesiące, nowy traf znów stawia tego mężczyzny na drodze kobiety i okazuje się, że pierwszy nie zapanował słów drugiej. Istocie naj-niej posiadającej kokieteryi, najbardziej pełnej szczerości i prawości, zawsze może pocholeć podobna uwaga. Po chwili pan de Fonde skłoniwszy się pani de Vrede i pożegnawszy uśmiechem nieodrywającą od niego oczu dziecko, odszedł.

Jakże ona była zmieniona! W jaki sposób mogła tak wiele w tak krótkim czasie



wozu węgla kamiennego drogami żelaznymi do 13 stycznia 1892 r.

W tych dniach puszczono pierwszy pociąg po świnio zbudowanej odnośnie drogi żelaznej niemieckiej od Kotki do stacji Kiwene.

„Gazetnik” donosi, że przy departamencie dróg żelaznych utworzono oddzielny komisję, celem rewizji tariff na drogach żelaznych kraju Bałtyckiego. Obecnie komisja ta pkończyła swe prace. Wypracowana przez nią tariffa ogólna dla wszystkich dróg żelaznych kraju, ma być skrócie rozpatrywana przez komitet tariffowy. Prócz tego przy tymże departamencie utworzono obecnie komisję, celem wypracowania miejscowych tariff drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej.

„Nowoje wremia” donosi, że główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych porozumiewa się z zachodnio-europejską międzynarodową spółką wagonów wapielnych i pociągów nadzwyczajnych w sprawie oddania tej ostatniej na lat pięć prawa eksploatacji wagonów-salonów na linii pomiędzy Petersburgiem i Bjdkuniami, na granicy Niemiec. Spółka pomieniona nabywa od głównego towarzystwa tabor ruchomy i przynajmniej dwa wagony klasy 2-iej dla pasażerów zaś klasy 1-iej urządziła nowe wagony sypialne umebłowane z komfortem.

**Handel.**  
W sobotę odbyło się posiedzenie nadzwyczajne delegacji jarmarku świętojańskiego na węgły w Warszawie. W kwestyi zniesienia waz miejskich i zastąpienia ich w zupełności wagami bankowemi, zdania były podzielone. Skrócenie jarmarku do dni dwu uznano za konieczne, z warunkiem, ażeby jarmark, bez uwzględnienia niedziel i soboty, odbywał się zawsze w dniach 17 i 18 czerwca, plac zaś jarmarczny, żeby był otwierany, jak dotychczas, w dniu 12 czerwca. Przyjęto w zasadzie projekt urządzania walnych narad hodowców i nabywców węgły w przeddzień jarmarku, celem porozumienia się co do cen. Ustanowienie maklerów przyszłych specjalnie dla jarmarku węgelnego uznano jednogłośnie za pożyteczne. I polecono komisji składającej się z pp. Józefa Ostrowskiego, Wojciecha li. Polityły, Wacława Kosznickiego, Józefa Rawicza i Bronisława Wernera, ułożenie listy kandydatów. Wreszcie na wniosek hr. Wojciecha Polityły uchwalono, aby na przyszłość sprzedaje węgły dokonywane były na pułty i ruble; sprawę to komitet przedstawi do decyzji władzy.

W Brukseli utworzyło się towarzystwo akcyjne z kapitałem 4 milionów franków dla prowadzenia handlu spirytusem pochodzenia ruskiego.

Z Sewastopola donoszą, że krymscy plantatorzy tytoniu nie mogą sprzedać znacznych zapasów tytoniu, nawet najlepszego gatunku. Poimno obniżenia cen do połowy, nabywców niema.

„Gazeta „Rus. przem. lesny” zaznacza, że chociaż lasów pozostało już bardzo mało, niszczenie tych resztek wzrasta ciągle. W roku 1886 w gub. plockiej były 23 tartaki zatrudniające 180 robotników i dostarczające materiału drzewnego za 135,139 rubli rocznie; obecnie zaś liczba tartaków doszła do 33. Skutkiem powiększenia się liczby tartaków, ceny lasów

podniosły się znacznie. Natomiast cena drzewa w sprzedaży bieżącej w miastach, jest bardzo niską, z przyczyny nagromadzenia się ogromnych zapasów. Handlujący drzewem, mając zobowiązania wekslowe, chętnie zniżają ceny o 25%, byle tylko otrzyrnał gotówkę.

„Bierzewja wiadomości” donoszą, że ministeryum skarbu zatwierdziło ustawę pierwszego banku dla drobnego przemysłu, powstającego w Kimrach guberni twerskiej. Bank ma mieć siedzibę w Kimrach, tak pojedynczym osobom, jak towarzystwom spółkowym i drobnym przemysłowcom wiejskim guberni twerskiej. Pożyczki będą krótkoterminowe na rok jeden i długoterminowe, niewięcej, jak na lat pięć, przy czem te ostatnie udzielać będą artefoni i towarzystwom.

**Pocztę.**  
Główny zarząd poczt i telegrafów polecił osobnym cyrkularzem, wydany do wszystkich urzędów pocztowo-telegraficznych, ażeby dla uchylenia pomyłek i nieporozumień przy wysyłaniu wszelkiej korespondencji adresowanej do miasta Brzeziny — (w gub. plockowskiej), przy wysyłaniu w języku ruskim „Brzeziny,” dodawano w nawiasach nazwę miejscową „Brzeziny.”

Od 13 h. m. główny zarząd poczt i telegrafów zaprowadza z kolei kasy oszczędnościowe w podwładnych mu instytucjach w całej guberni kurskiej.

**Przemysł.**  
„Gazeta losowań” donosi, że fabryka lizeli w Pruszkowie, skutkiem prawa o cudzoziemcach, przeniesiona będzie do Warszawy.

Dzienniki petersburskie donoszą, że ministeryum dóbr państwa zezwoliło na urządzenie w końcu sierpnia zjazdu górników i właścicieli lasów z guberni wołyńskiej w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi utworzenia towarzystwa dla rozszerzenia produkcji pieców wielkich w mieście Emelczynie, w powiecie żytomierskim, przeprowadzenia kolei od st. Wieluń do Berdyczowa i do st. Pieszczanówka, drogą południowo-zachodnią, zbudowania większych fabryk żelaznych i t. d. W zjeździe weźmą udział niektórzy właściciele ziemscy z guberni minskiej.

Ministeryum komunikacji, jak się dowiadują „Peterh. wiadomości”, zgodnie z ministeryum skarbu postanowiło znacznie powiększyć tabor do przewozu ropy na drogę zakaukaską, a to w celu polepszenia położenia drobnych przemysłowców w Żaku. Przemysłowcy nieposiadający własnyh cystern, znajdują się zupełnie w rękach Rotszylda, który wysłał 2,500 wagonów miesięcznie, czyli 3/4 całej ilości wywożonej ropy. Udzielając przemysłowcom swoich wagonów, firma Rotszylda daje im także pożyczki na naftę, której przedsiębiorcy winni dostarczyć w takiej ilości, jaka wyznaczona będzie przez wierzyciela. Rozporządzając w ten sposób znaczną częścią wywożonego produktu, firma Rotszylda stale obniża ceny ruskiej ropy na rynkach zagranicznych, a to w celu narażenia na wielkie straty innych wywozowców, aby zagarnąć wreszcie monopol w tej gałęzi przemysłu. Ministeryum skarbu uznając niezmierną szkodę, przynoszoną przez takie postępowanie ruskim przemysłowcom naftowemu, postanowiło liczbę wagonów cystern na drodze za-

kaukaskiej powiększyć do tysiąca.

**Telefony.**  
Postanowiono urządzić telefon pomiędzy Petersburgiem a Moskwą; koszty urządzięcia telefonu obliczają na 100,000 rs.

**Telegrafy.**  
W Osowie gub. grodzieńskiej otwarto stację do przyjmowania depesz w komunikacji wewnętrznej.

**Ubezpieczenia.**  
Na jesieni posiedzeniu rady państwa rozpatrywano budżet ubożony przez oddzielną komisję przy ministeryum spraw wewnętrznych projekt zaprowadzenia ogólnego państwowego ubezpieczenia bydła.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

(-) **Odnaczenie.** Dr. Juliusz Gensz był lekarz szpitala św. Trójcy w Plocku, otrzymał order św. Anny klasy III, za gorliwość w służbie.

(-) **Z reursy.** Na odbytem w sobotę ubiegłej posiedzeniu ogólnem członków odczytano sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Po zatwierdzeniu przez zebranie wniosków komisji rewizyjnej dotyczących finansowej strony reursy, przystąpiono do wyborów. Na członków zarządu wybrani są pp.: Aleksander Malachowski, Juliusz Kunjtzer, Paweł Włodarski, dr. Jan Wiślicki, Jul. Heinzel, Mikołaj Różdestwinski, Moskwin, A. Antulski, Konstanty Plachecki, Putk. Boltin, Salomon Barciński i Michał Meybaum; na kandydatów zaś pp.: W. Boczkow, L. K. Poznański d-rzy Jonscher i Plichta, Leon Gajewicz i Antoni Chometowski. Komisję rewizyjną stanowić będą pp.: Jan Betcikowski, Mauryce Tauber i Konstanty Mogilnicki. Kwestye wynajęcia i urzędzenia lokalu powierzono zarządowi.

(-) **Magistrat m. Łodzi** zawiadania właścicieli domów, rzadców oraz dzierżawców nieruchomości miasta Łodzi, że doręczono już kasie miejskiej księgę kwitury szową do pobierania opłat na koszty leżnienia za rok 1890. Wskutek tego magistrat m. Łodzi uprasza o natychmiastowe wniesienie rzeczonych opłat, zastrzegając że przeciwko nieakuratnym płatnikom będą stosowane środki egzekucyjne.

(-) **Nowy zakład.** Fabrykanci miejscowi coraz częściej zwracają się z zamówieniami do bednarzy tutejszych, którzy jednak nie są w stanie wykonać w porę tych zamówień, ponieważ pracownie ich są zamale. Wobec tego pewien przedsiębiorca zamierza otworzyć w Łodzi zakład bednarski na większą skalę i w tym celu umówił się już z kilku fachowcami. Dotychczas wszystkich bednarzy w mieście naszym znajdzie się 14. Z tych kilku dostarcza swych wyrobów fabrykom tutejszym reszta wyrabia przeważnie naczytnia na sprzedaż detaliczną w dniu targowe.

(-) **Miejscowa orkiestra** p. Wisenberga wzmocniona współdziałaniem artystów i amatorów, rozpoczyna od dnia jutrzejszego, szereg koncertów ogródkowych pod dyrykcją p. Stefana Krzyszkowskiego. Wobec dotychczasowych niefortunnych produkcji orkiestry matalowych, fakt ten witaany z przyjemnością.

(-) **Do Helenowa** ściągają liczną publiczność przedstawienia p. Seetha, pogromcy lwów.

(-) **Z Łasku.** Podczas piątkowej burzy w okolicy Łasku pioruny zapaliły kilka budynków. Ulewa zrzuciła bardzo dużo szkody w zbożu, prócz tego w dniu tym spadł grad wielkości orzecha łaskowego. W okolicy Łasku stało z fąk jest już sprzątnięte.

(-) **Cyganie.** Przez dni kilka w mieście naszym przebywała banda cyganów, która w sobotę wieczorem obchodziła w jednym z szynków wesele młodej pary, do której bandy należącej.

(-) **Wypadek.** Wczoraj rano na Białach przewoźca się bryka, ponieważ wóz ulecia J. powożąc nieostrożnie, zawadził o wóz frachtowy. Na wozie siedziały dwie włościanki, które wiozły dwa pełne koszyki jaj. Kobietom nie się nie stało, lecz cała zawartość koszyków potłukła się do szczerbów.

(-) **Na ulicy.** W nocy z soboty na niedzielę powracając do domu, p. X., spostrzegł na chodniku ulicy Targowej spiętego nago mężczyznę. Obudzony człowiek ten nie umiał wytłumaczyć w jaki sposób znalazł się w opisanej sytuacji; ubranie leżało obok niego.

(-) **Teatr letni.** W sobotę przedstawiono, po raz pierwszy w Łodzi, 3 aktową operetkę „Muszkietierowie” pp. Chivot i Dura, z muzyką L. Varney'a. Premiera ta ściągnęła dość liczną publiczność. Treść operetki zajmująca, co rzadko zdarza się w operetce. Gontran Solange, (pan Recki) muszkietier, zakochany jest w młodej pensjonarce Maryi (p. Lechnitz), a posiadając jej względy, chce ją zaślubić, ale hr. de Ponteurclay wuj i opiekun Maryi pragnie dla niej lepszej partyi i stanowczo sprzeciwia się temu związkowi. Zrozpaczy Gontran postanawia wykraść Maryę. Na dawny swoim a obecnym Maryi profesorze Braidain'e (p. Gleger), udaje mu się groźba samobójstwa, wymożdz przyrzeczenie, że odda Maryi bilecik zawiadamiający ją o zamiarze wykradzenia jej. Ale jak dostać się do klasztoru w którym Marya jest pensyonarką? Zjawiają się dwaj pielgrzymi dążący do wspomnianego klasztoru, a przyjaciel i kolega Gontrana, Narcyz Brissac, (p. Dobrzański), poddaje mu myśl skorzystania z obecności pielgrzymów. Spotwszy ich winem, przebiegają się w ich szaty, zamykają ich na klucz w izbie restauracyjnej a sami udają się jako panienki do klasztoru. Tam przez akt 2 i 3 Gontran ma sposobność widywać się, rozmawiać i śpiewać ze swym ideałem, a przyjaciel jego Brissac złączył zakochać się w siostrze Maryi, Lulzie (p-na Meszcerska), zyskać jej wzajemność i zgodę na wykradzenie jej wraz z siostrą. Długo jednak czekaliśmy na urzeczywistnienie projektu dwóch przyjaciół, gdyby nie szczęśliwy traf, że w zamkniętych a obranych z szat i sztucznych bród patakach, policya odkrywa niebezpiecznych zbrodniarzy; zatem idzie, że wychodzi na jaw figiel muszkietierów, a zamiast kary sprawozdania im wziętość i łaskę kardynała Richelieu. Dla rozwinięcia sztuki, łaski te przybywa oharowad im hr. de Ponteurclay i przyrzeka dać nagrodę jakiej zażądają. Rozumie się, przyjaciele żądają ręki synowice hrabiego i ku ogólnemu zadowoleniu dwie Nuny wychodzą za dwóch Pompiuszów! — Maryzka ładna, ale nie oryginalna. P. Varney zawiśle posilkował się motywami Leonc'a

18) **HONOR.**  
Towarzystwo „Lw B...”  
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 148).  
Co hrabini najlepiej światło, to wiadomość, że mieszczaninwo dzieliło się pomiędzy sobą, stosownie do wykształcenia lub pozycji w świecie, na klasy, które się z sobą wcale nie komunikowały.  
— Chociaż raz jeden będe ja musiała zaprosić — powtórzyła hrabina, siedząc w głębokim fotelu, w salonie dużym, obwieszonym portretami familijnemi i pałac papierosa.  
— Wybacz, że nie mogę się tak bardzo zalaować, jak tego pragniesz — odpowiedział hrabia Siroko-Sempaly, spuszczając urop w Iwanowiczce, najtękłą siostrę.  
— Nie chodzi mi o sam fakt — w przeszłym tygodniu miałam żonę mojego rzadcy na obiedzie — ale o zasadę.  
— Cent d'as — powiedział w tej chwili obojętnym głosem, stary nasz znajomy, Eugeniesz Kóda, grający w beziska z wspomnianym kuzynem; pani doniu, hrabia Pistaszem Kameny, który był na obiedzie.  
— Cent d'as — powtórzył, na pozór zupełnie zajęty kartami i zaznaczący wygrana.  
— Deszcz padał ciężko a przez otwarte okno zalatywał do salonu zapach róż i odświeżonej trawy: W jednym kącie salonu, siedziała jedyna córka owdowiałej pani donu, młodzianka drabianka Elli; szczerła, ciemna brunetka, a obok niej panna do fa-

warzystwa. Minęło obowiązkowe pół godziny, które Elli, dla przyzwyczajenia się do ludzi, spędzała codziennie w salonie. Hrabianka, szesnastoletnia dziewczynka, nie brała jeszcze udziału w rozmowie i z tego powodu nudziła się w towarzystwie osób dorosłych i zawsze chętnie opuszczała gości. I dziś wstała pośpiesznie, pożegnana towarzystwem niesmiałym „Dobranoc” i wraz z towarzyszką zaczęła się cofać ku drzwiom. Siroko został, ażeby drzwi otworzyć i głębokim ukłonem, pożegnał obie panie; Róden podniósł się także, tylko Pistasz nie ruszył się z miejsca.  
— Pistaszu, mógłbyś sobie zadać tyle trudu i ukłonić się panie Elizie — przypomniła go półzartem hrabina.  
— Nie uwazalem — opowiedział Pistasz — zreszta taka brzydka!  
— To o wiele łatwiejsza sytuacja — podchwycił Siroko. Wobec trybki panien do towarzystwa, niemożna być zagrzeszonym; o wiele trudniejszym jest stanowisko wobec brzdych.  
— Nie rozumiem — odparł Pistasz i powrócił do kart.  
— Nigdy się nie wie o ile można być dla nich grzeszonym, żeby im nie szkodzić i o ile trzymać się z daleka, żeby je nie obrazić — odparł Siroko sucho.  
— Hm, bardzo masz wzniosłe zapatrywania Rudi, w ogóle uwazam, że od pewnego czasu przebywasz tylko w ciemnych sferach wyższego poczucia obowiązku, rozumiem się Kameny. Podziwiam cie, słowo daje, ale nie mam najmniejszej ochoty naśladować. Uczciwość swego kuzyna uwazał Pistasz za sztuczność lub chorobliwą. Jak można być uczciwym wobec tego rodzaju kobiet? Być uczciwym na punkcie długów honorowych, to zupełnie co innego,

zreszta to się samo przez się rozumie, ale na punkcie panien do towarzystwa!... Hrabia Kameny, to bardzo miły człowiek — utrzymywały wszystkie panie, a z panów ci, którzy jeszcze z nim nie mieli żadnego zajęcia. Był on jasnym blondynem z pięknym, delikatnym profilem, w rozmowie najczęściej używał żargonu wiedeńskiego i posiadał najrozmaitsze talenty. Jeździł konno jak Bery, tańczył jak Frappat, z wielkim powodzeniem występował w teatrze amatorskim. Niezliczone razy grywał na cele dobroczynne, a w Wiedniu był ogólnie znana i niezwykle popularną osobistością, gdyż z aktorami mówił sobie po imieniu, jeździł omnibusem, w niepogodzie z zawiniętymi spodniami, pod parasolem, wychodził na spacer, a raz nawet — bogi tylko i ładna panienska, wiedza dłażego — z Saleberga do Wiednia jechał drugą klasą.  
Plebs widział w nim miłego, prostego człowieka, bez wszelkiej dumy i pretensyi i kochał go jak brata. Biedny plebs! Nie radziłby jednak nikomu, wyciągnąć do hrabiego Pistasza spracowaną rękę, bo mówiąc między nami, był on jednym z najdumniejszych arystokratów Austrii. Potwierdzić to mogą aktorzy, z którymi jednego wieczora był za pan brat, a następnego dnia nie pamiętał ich nazwiska. Nigdy nie był poza granicami państwa austriackiego, wykształcenie posiadał bardzo średnie, chociaż świetnie mówił po francusku; był dobrym katolikiem, ponieważ tego wymagała tradycja rodu.  
A teraz musimy jeszcze dodać, że imię „Pistasz” nie otrzymał na chrzcie świętym, lecz był to przydomek, który sobie zdobył w młodych latach, dzięki swej idealnej niewinności, której się jednakoż prędko pozbył. Koledzy nie chcą wprost uazy-

wał go „zelenym”, nazywali go „pistaszowym” — a dla krótkości „Pistaszem” i imię to przylgnęło na zawsze do niego.  
— Czy zdecydowałaś się uareszcie, którego dnia zaprosisz Lanbergową — zapytał Siroko siostry.  
— Trudno to bardzo — skarżyła się hrabina.  
— Kiedyz ta nieszczęśliwa pani Lanberg była u ciebie? ach, prawda! w przeszłą środę. Czy rewizytowałaś ją już?  
— Nie, gdyż zaraz z początku chciałam jej pokazać, że mi się nie spieszy z nią.  
— Hm, — chrząknął Siroko i patrzył się w sufit mówiąc: — Czy nie uwazałaś za stosowne, jako bliska krewna Lanberg, natwić jego żonie wejście w nasze towarzystwo?  
— To rzecz nie tak prosta, jak się na pozór zdaje, Rudi — odparła Marya Dey — zalaowalam zawsze Feliksa, wiesz, że go nawet, gdzie mogłam, bronilam — nie mam nie przeciwko jego żonie, jest wprawdzie bardzo źle wychowana — ale ostatecznie, gdyby który z gołych Dey'ów lub Sempaly'ch ożenił się z nią, małżeństwo temu nie byłabym przeciwną. Feliks, w warnakach w jakich jest, swoim ożenieniem dowiodł, że nie zalicza się do naszej stery — abdykował.  
Róden i Pistasz skończyli partyę bezika i zabawiali się nastawianiem donków z kart. Interesujące to zajęcia urozmaicał sobie zakładami, które wygrywał miał ten, który domki dłużej stały. Dotąd szczęście służyło Ródenowi; ostatnie słowa hrabiny rozdzierzały go jednakże trochę i jego domki karciane co chwila się przewracały.



Offenbacha, Pani Szebelin (Simona, słu-  
żka) i p. Recki (Gontran), tak grą, jak  
spewem, zadowolnili nawet wybredne za-  
dania publiki. P. Glogier szczerze ubawił  
słuchaczy, zwłaszcza kuptkami, których  
on ofiecznie dostarcza mu p. Bóznanski, p. na  
Leichtnits poprawnie odpiewała romansik  
w 2 akcie. P. Dobrzański dowiódł że do-  
brym jest aktorem, ale talent jego wokalny  
wiele pozostawia do życzenia. Panna  
Mieszczerska sympatycznie przedstawiła się,  
w roli Luizy. Powiększone chóry pracowały  
sumiennie. Kostiumy były tak różno-  
lite że gdyby nie hr. Ponceuray przyby-  
wający z nagrodą, Richelieu-go, nie domy-  
ślilibyśmy się, że rzeczą dziwną jest we Fran-  
cyi za czasów Ludwika XIII. Widzieliśmy  
stroje włoskie, hiszpańskie, węgierskie, ba,  
nawet mundury wojskowe z czasów 1-iej  
przeczypospolitej francuskiej a nawet z czasów  
1 i 2 cesarstwa. Orkiestra, chociaż zwiększo-  
niona liczebnie, pod względem jakości nie  
wiele zyskała. Nie można dziwić się temu  
skoro pierwsze skrzypce gra flecista  
z fachu, kontrabas klarynecista, a pierw-  
szą trąbką powierzona artyście który chce  
sumiennie spełnić swój obowiązek, prze-  
żubiając konieczne konfrontacji z dentystą.  
— W dodatku ci panowie widocznie lekce-  
ważą publiczność, zmuszając ją czekać na  
rozpoczęcie przedstawienia. W sobotę przed-  
stawienie zaczęło się około godz. 10 (I) z  
winy opóźnienia się orkiestry. S. Krz.

**KRONIKA.**

**Warszawa.**  
— „Kuryer codzienny” dowiaduje się,  
że rozpoczęto starania w celu zapewnienia  
nieznom prywatnej szkoły handlowej war-  
szawskiej tych samych przywilejów przy  
spełnianiu powinności wojskowej, z jakich  
korzystają uczniowie gimnazyjów.  
— Architekt p. Józef Huss wykona-  
wając projekt budowy nowego kościoła w  
Warszawie przy ulicy Dziewiczej na placu  
ofiarowanym przez obywatela Warszawy  
s. p. Mikulskiego. Jeden z księży ofiaro-  
wał na cel budowy rs. 25,000. Kościół  
ma być skromny, w stylu bałtycko-wisła-  
nym, o jednej wieży i mieścić w sobie  
5,000 osób. W tych dniach zakupiono  
drugą plac przyległy od strony północnej,  
na którym ma być wzniesiony dom miesz-  
kalny dla duchowieństwa. Nowy kościół  
będzie filią parafii na Lesznie. Budowa  
świątyni będzie podjęta w roku przyszłym.  
— O projektowanym założeniu w War-  
szawie teatru ludowego pisze „Kuryer  
codzienny”: „W rzędzie kwestyi natury  
społecznej, zainteresować mogących szerszy  
ogół, zaczęła od niedawna wylanąć się  
sprawa teatru ludowego. A powstała nie  
w formie życzeń, lub nawet określonym  
blżej kształcie projektu, ale już jako rzecz  
w polowie gotowa. Znalezli się podobno  
przedsiębiorcy, którzy pragnąc zająć się tem,  
„interensem”, a co więcej, ma być w po-  
towiu poważny dość kapitał, bo rs. 40,000  
wynoszący. Wybrano już nawet miejsce  
na przyszły teatr — alej Jerozolimską lub  
nadwiślańską dzielnicę. Budowa widowni  
ma się rozpocząć, zapewnione jest popar-  
cie fabrykantów, repertuar ma być dobra-  
ny jedynie ze sztuk tendencyjnie moral-  
nych, nie tylko bawiących, ale i nauczają-  
cych, nadto odbywać się mają na scenie  
produkcyjne naukowo-fizyczne, objaśniające  
w sposób poglądowy tajemnice zjawisk fi-  
zycznych i optycznych. I jeszcze opowia-  
dają nam, że skompletowane ad hoc towa-  
rzystwo aktorów grywać ma jedynie przez  
sezon zimowy i jesienią, w lecie zaś uda-  
wać się do miejscowości fabrycznych celem  
sterzenia poczucia sztuki wśród pracow-  
ników prowincjonalnych.”  
— W listopadzie, jak donosi „Kuryer  
warszawski”, ma urządzić się dawny  
projekt otwarcia t. zw. „fairies” w War-  
szawie. Przedstawienia urządzone będą na  
wzór zagranicznych z zastosowaniem świe-  
telnej wystawy, w jednym z teatrzyków  
pywatnych.  
— Na skanalizowanie gmachu zarządu  
wojennego na Nowym Świecie, poczty, izby  
skarbowej i banku państwa w Warszawie  
przeznaczono rs. 150,000.  
— Linia tramwajowa od dworca kolei  
petersburskiej ma być przedłużoną do  
Nowej Pragi.  
— „Kuryer codzienny” wskazuje osadę  
Krasnosielec jako korzystne miejsce dla  
osiedlenia się lekarzy. Krasnosielec, w po-  
liece makowkim, guberni łomżyńskiej,  
posiada 2,800 mieszkańców, a w okolicy  
około 40 dworów większych. Miejscowy  
aplekarz gotów jest udzielić bezpłatnie  
mieszkania o 2 pokojach. Najbliższy le-  
karz mieszka w odległości 19 wiorst od  
tej osady.  
— W gmachu rządu gubernialnego w  
Warszawie robiono w piątek próby z an-  
tomatycznym przyrządem p. A. Iwanow-  
skiego, sygnalizującym pożar. Działanie  
aparatu okazało się doskonałym, gdyż już  
po zapaleniu kilku arkuszy papieru w zna-  
cznej odległości, odezwał się wkrótce  
dzwonek alarmujący.

— Na wystawie towarzystwa sztuk pie-  
knych w Warszawie ukazuje się wkrótce  
jedno z najnowszych plakatów Henryka Sie-  
mradzkiego p. t. „Do chorego.”  
**Petersburg.**  
— Wszystkie instytucje sądowe, sądzio-  
wo i naczelnicy ziemiacy winni przesyłać  
do departamentu ministerium sprawi-  
dliwości, sprawozdania o sprawach sądo-  
wych ostatecznie rozstrzygniętych, zawi-  
erające wszelkie szczegóły dotyczące osobi-  
stości podsłanego, podstawę kary i wyrok  
sądowy, czy przestępstwo jest recy-  
dywa i jakie kary wymierzone już były  
na podsądnego. Wszystkie te dane mają  
posłużyć do układania periodycznie wyda-  
wanych list osób karanych sądownie w celu  
zawiadomienia władz sądowych o przesz-  
łości skazanych, ulegających powtórnemu  
wyrokowi.  
— Podniesiono kwestyje zmiany taksy  
opłat konsularnych, taksa ta bowiem nie  
odpowiada już potrzebom handlu i prze-  
myślności w Rosyi.  
— W opracowywaniu obecnie projekcie  
do prawa o upadłościach postanowiono, jak  
donosi „Nowoje wremia”, ustanowić odpo-  
wiedzialność karną za nabywanie przez  
syndyków konkursu i kuratorów powództw  
innych wierzytelni, biorących udział w ma-  
sie upadłości.  
— „Bierzewja wiadomości” notują po-  
głoskę, że wszystkie szkoły techniczne, ja-  
koteż szkoły przy fabrykach i zakładach  
przemysłowych, zamierzono oddać pod za-  
rządek ministerium oświaty.  
— Komisya zajmująca się rewizją far-  
makopei w Rosyi, ukochyła już swe pra-  
ce. Obecnie przystąpiono do wydania far-  
makopei.  
— Rządzący senat w Petersburgu roz-  
trząsał w ostatnich czasach sprawę, którą  
podajemy za „Słowo” ze względu na za-  
sadnicze jej znaczenie. Z powodu ogłoszo-  
nia upadłości ruskiego towarzystwa fabryk  
mechanicznych i górniczych, rz. r. st. J.  
Bloch wytoczył pretensyę z tytułu posia-  
danych obligacji na sumę 131,400 mar-  
ek niemieckich. Zarząd konkursu, a na-  
stępnie i sąd handlowy, odmówił wniesie-  
nia tej wierzytelności do wykazu długów,  
specyjalnie przywilejowanych, twierząc,  
że p. Bloch stracił do tego prawu skut-  
kiem przepuszczenia terminu, oznaczonego  
w tym razie przez ustawę handlową i da-  
tującego się od chwili ostatniej publikacji  
o ogłoszeniu upadłości w senackich ogło-  
szeniach. Decyzja ta sądu handlowego zo-  
stała uchyloną wyrokiem senatu. Senat  
w myśl rekursu p. Malhomme, adwokata  
broniącego p. Blocha, przyznał, że terminy,  
oznaczone dla wierzytelności konkursowych,  
nie stosują się do posiadaczy obligacyi.  
Ustawa handlowa przy pomocy takowych  
terminów, ma wyłącznie na celu zmusić  
wierzyteli do przedsię ujawnienia wierz-  
ytelności, aby przyspieszyć i umożliwić  
wyklarowanie stanu upadłości, sporządzenie  
bilansu i dalsze czynności konkursowe od  
tego zależne; ponieważ zaś wierzytelności  
obligacyjne, jako powstające z mocy Naj-  
wyżej zatwierdzonej ustawy towarzystwa,  
nie mogą być niewiadomymi i nieodzownie mu-  
siny być i były przyjęte w rachubę w ca-  
łej swej rozciągłości przez sąd przy otwar-  
ciu upadłości towarzystwa, więc tę samą  
jak już ujawnione, nie mogą podlegać po-  
wtórnemu jeszcze ujawnieniu przez poje-  
dynczych posiadaczy obligacyi. Żądanie  
takie pozbawionem byłoby wszelkiego ceju  
i praktycznego znaczenia, a tę samą nie  
ma żadnej racjonalnej, ani prawnej pod-  
stawy do zastosowania w danym wypad-  
ku. Opierając się na tych zasadach, senat  
polecił sądowi handlowemu zaliczyć wierz-  
ytelność p. Blocha do wykazu długów  
specyjalnie przywilejowanych. Kwestya ta  
po raz pierwszy napotkana w tutejszej są-  
dowej praktyce, pojawienie się swoje za-  
władza niejasności redakcyi ustaw sto-  
warzyszeń akcyjnych, przy zupełnem igno-  
rowaniu konieczności związania ich z ogóln-  
nym systematem kodeksu cywilnego. Stał  
powstać mnóstwo zarządków, dających się  
usunąć jedynie przez drogę praktyki sądo-  
wej. Pod tym względem dany wyrok senacki  
ma wiele doniosłe znaczenie, warni-  
kując możebność samego istnienia obliga-  
cyjnego kredytu. Kredyt taki, jako anga-  
żujący kapitały i szczególnie drobne osz-  
zczędności, w wielkich przedsiębiorstwach,  
obliczonych na wszechświatowe rynki, musi  
być jasno i wyraźnie ubezpieczony, bez  
formalnych utrudnień i komplikacyi, nie  
wymagających istotną potrzebą, gdyż to od-  
straszają bezwarunkowo swoją uczciwo-  
ścią i niewykonalnością. Obligacje ruskie-  
go towarzystwa fabryk mechanicznych i  
górniczych wypuszczone były na okazi-  
ciele w pruskich tatarach, widocznie więc  
przeznaczone one były na wszechświatowy  
kredyt. Na mocy Najwyżej zatwierdzonej  
ustawy, obligacje te uprzywilejowane są  
na całym mieniu towarzystwa i na przy-  
padek jego upadłości zawarowano posia-  
daczom obligacyi przywilej pierwszeństwa.  
Jedynie przy zupełnej ufuności w rzeczy-  
wistość i niewzruszonosc tego ubezpieczenia,  
zagraniczni kapitaliści mogą powziąć chęć

powierzenia ruskiemu przedsiębiorstwu swo-  
ich oszczędności. W takim położeniu jak  
p. Bloch, znajduje się wielu obligataryusz-  
ów, zwłaszcza zagranicznych. Obecnie  
akaz senacki otwiera im drogę dochodzenia  
praw swoich i, jak mówią, taką samą  
pretensyę wytoczył już podobno za pośred-  
nictwem teoz adwokata, p. Malhomme,  
ks. Ferdynand Radziwiłł z Berlina.  
**Moskwa.**  
— „Ruskiego wiadomości” donoszą, że  
wobec zapadłego postanowienia towarzy-  
stwa obrony zdrowia postanowiono odło-  
żyć wystawę higieniczną do roku 1893-go  
i wogóle rozszerzyć jej program; w radzie  
medycznej powstał zamiar nadać jej nie  
tylko wszechludzki, lecz i międzynarodowy  
charakter. Rada medyczna proponuje  
towarzystwu utworzenie komisji, celem na-  
raderania się nad szczegółami wystawy.  
**Charków.** W roku bieżącym do liczby  
słuchaczy charkowskiego instytutu wete-  
rynaryjnego, ma być przyjętych 100 młodych  
ludzi.  
**Kaukaz.** W liczbie środków przeciw  
cholerze, zarząd wydziału lekarskiego na  
Kaukazie przedsięwziął wydanie w języ-  
kach: ruskim, gruzińskim, ormiańskim i ta-  
tarskim, broszury, pod tyt.: „Nauka o śro-  
dkach zapobiegających cholerze i tępiących  
je.” Broszury będą rozpowszechniane bez-  
płatnie wśród miejscowej ludności.  
**ROZMAITOŚCI.**  
× **Środek przeciwko wściekliznie.** No-  
taryusz w Płocku, p. Wincenty Łutomiński,  
w liście do „Wieków” opowiada, że przed  
czterdziestu laty w majątku jego ojca wściekły  
sę dwa psy i pokasały kilku ludzi. Ojciec  
kazał te psy pozabijać i krew ich z wodką,  
jako lekarstwo, dawał do picia pokasany lu-  
dostom; wszyscy wyzdrowieli i nikt z nich na  
wściekliznę nie umarł. Pan L. przypomina  
sobie doskonale, że środek ten przeciwko  
wściekliznie w miejscowości wymienionej był  
powszechnie znany i z najlepszym skutkiem  
działający. Przed dwoma laty znowu w majątku  
p. Józefa Lempińskiego w Leszczynie w pow.  
płockim, wściekły pies pokasał woły kornie i  
pasterza. Z rozporządzenia weterynarza zabito  
12 wołów i parę koni, a pasterza, chorego  
już, miano odwieźć do d-ra Bójwińskiego, Słub-  
ki p. Lempińskiego i żona chorego odszukali psa  
wściekłego, który już przez trzy dni leżał w  
ziemi, wydobyli z niego serce, opiekli i dali  
choremu, jako lekarstwo. Chory zjadł je wy-  
zdrowiał wkrótce i do dnia dzisiejszego jak  
najlepiej się czuje.  
× **Berno.** Dyplom doktora filozofii „sum-  
ma cum laude” otrzymał od uniwersytetu w  
Bernie p. Jan Różkowski z Borowa z gubern.  
wolskiej, po obronie rozpraw „O wpływie  
temperatury na eksplozję gazów”.  
× **W Zborowie w Galicyi,** spłonęło 115  
domów a w nich 60 sklepów. Troje ludzi  
zginęło w płomieniach.  
× **Nowego króla tenorów** odkryto w Gło-  
szynie, w osobie kapelusznika Kantora. Gło-  
szo jego obejmaje podobno całe dwie oktawy, bie-  
rze one z łatwości wysokie cis. Dyrektor o-  
pery Kolonjskiej, pokłada wielkie nadzieje w po-  
zyskującym śpiewaku.  
× **Łwów.** Rektorem uniwersytetu lwow-  
skiego na rok 1890/91 obrany jest prof. dr.  
Tomasz Stanecki.

no we właściwych sferach kwestyje zmiany  
i dopelnienie przepisów obowiązujących dla  
sołtysów i dziesiętników. Projekt pewnych  
zmian w ustawie miejskiej już został opraco-  
wany.  
**Wiedeń,** 6 lipca (Ag. p.). Węgierski mi-  
nister handlu Baross udał się na wkrótce  
na półwysep Bałkański, a przy tej spono-  
bności zaznajomił się z handlowymi sła-  
sunkami Bułgaryi. Wedle urzędowych wia-  
domości spodziewany na Węgrzech urodzaj  
gorzoczny zboża wypadnie mniej niż sro-  
dku.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**

Warszawa, 5-go lipca. Wskaże krót. tera. na:  
Berlin (2 d.) 2,35 5/8, 42,67 1/2, 65, 60 kop.; Londyn  
(3 d.) 8,65 1/2; Paryż (10 d.) 34,80 1/2; Wiedeń  
(8 d.) 74,80 1/2; 4% listy likwid. Król. Polak. 11,  
90,00 1/2; male 39,60 1/2; 5% pożyczka w wachodnie  
II emisyi 100,75 1/2; 4% pożyczka w wachodnie  
I 1871 roku 57,45 1/2; 5% listy zastawne ziemskie  
I serji 95,35 1/2; III serji male 94,40 1/2; 3%  
listy zastawne miasta Warszawy 1,98,75 1/2; II  
95,50 1/2; III 94,50 1/2; IV 94,10 1/2; V 94,00  
1/2; 5% oblig. m. Warszawy dl. 91,00 1/2; 6%  
listy zast. miasta Kalisza 102,15 1/2; 10,140 kop.  
Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%,  
Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr.  
5%; listy zastawne ziemskie 17,1, warsz. I i II 124,0,  
Łódź 84,4, listy likw. 35,9, pożyczka premiowa, I  
226,9, II 147,8.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

	Z dnia 5	Z dnia 7
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	62,85	62,75
na Londyn za 1 £.	8,65	8,60
na Paryż za 100 fr.	34,80	34,65
na Wiedeń za 100 fl.	74,80	74,60
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90,60	90,50
Ruski pożyczka wachodnia	100,75	100,75
4% pożyczka wachodnia	57,45	57,45
5% pożyczka wachodnia	95,35	95,40
Listy zast. ziem. Serji I.	94,40	94,40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	98,75	98,75
Listy zast. m. Warsz. Ser. V.	94,00	94,00
Listy zast. m. Łódź Serji I.	—	—
" " " " II.	—	—
" " " " III.	—	—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty ruskie zaraz	234,35	234,35
na dostaw.	234,25	234,25
Dyskonto prywatne	3 1/2	3 1/2

**Monety i banknoty:** Not. urzęd. Not. niemiec.  
Imperyjaly i półimperyjaly I. sr. £.  
Emisyi 17 grudnia 1889 roku  
Półimperyjaly stare  
Papiery sterlin w banknotach  
Marki niemieckie  
Austriackie banknoty  
Franki  
Wartość rubiakred. w złocie  
Kupony celne

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

Malżeństwa zawarte w dniu 5 i 6 lipca:  
W parafii katolickiej: 25: Oswald Bohme z Ma-  
ryanną Schmit, Jakob Wladk z Maryanną Jaruga,  
Antoni Krzyżak z Katarzyną Szymczak, Jacek Kry-  
lewski z Teklą Bessler, Walenty Michalikiewicz z  
Józefą Kuberską, Jan Licimianski z Antonia Feifer,  
Wojciech Litkowski z Maryanną Makulską, Fran-  
ciszek Szczepiński z Józefą Ciupkiską, Fryderyk  
Betsker z Wiktorją Jędrzejewską, Roch Malec z  
Julianą Makowską, Adolf Krausz z Maryanną  
Kempf, Józef Włodarek z Weroniką Sadok, Andrzej  
Grabowski z Emilią Byszczak, Szepean Perdek z  
Józefą Zamieszka, Paweł Wojciechowski z Agniesz-  
ką Stanecką, Walenty Penkal z Zofią Kleszczyńską,  
Walenty Przedzięcki z Maryanną Kleszczyńską,  
Edmund Radko z Maryą Teresą Semek, Józef Ka-  
bicak z Antonią Kaperską, Antoni Dąbrowski z  
Maryanną Gordziejow, Piotr Kolodziejaki z Ma-  
ryanną Kocik, Jan Ender z Maryanną Nowicką,  
Władysław Gołbiewski z Apolonją Gajdzol, Boles-  
ław Wojcik Lompa z Julianną Rył, Roch Strzeziy-  
czak z Franciszką Maryanną Swiderską.

W parafii ewangelickiej 6: Oskar Benich z Idą  
Ludwika Gawe, Jerzy Ludwik Peters z Leonią Ka-  
rolinka Beck, Theodor Brandt z Emilią Kelm, Julius  
Stibbe z Amalią Schulz, Feliks Waleryan Trusk-  
kowski z Julianną Abramowicz, Ferdynand Wolf  
z Maryą Patzer.

Zmarli w dniu 6 i 7 lipca:  
Kotolice: dzieci 130 lat 13: zmarło 20; w tej  
liczbie chłopców 6, dziewcząt 14, dorosłych 3,  
w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1; a miażdżycy: 7  
Maryanna Petelska, lat 44, Justyna Chlum, lat 44,  
Teresa Müller, lat 26.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej  
liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych —  
w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a miażdżycy: —  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 5,  
w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 4,  
w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a miażdżycy:  
Judea z Markusowem Najstada, lat 72.

**LISTA PRYZYJONYCH.**

Hotel Polski, Ansotger z Sieradza, J. Schwa i  
Easing z Warszawy, S. Holmann z Czapłotowoy, J.  
Sadowicz z Łowicza, S. Goldberg z Ozerkows.  
Grand Hotel. H. Braschel z Wrocławia, Hankow  
z Pragi, Ch. Schönnhan z Odesy, E. Pissati z War-  
szawy, O. Hensell z Weidenfald, Barbara z Czap-  
łoty, E. Lochmann z Żyrardowa, Wagnon z Pa-  
ryża.  
Hotel Manteuffel, Benderson i Piriol z Warszawy,  
Fiszel z Odesy, Gótkowski z Ostrowo.

**BUSKO**  
**Dr. JOZEF GRABOWSKI**  
lekarski zabiegowy.  
1077-15-11



O G Ł O S Z E N I A.



Otrzymaliśmy i polecamy  
**wielki wybór**  
**materiałów meblowych**  
 po cenach bardzo przystępnych.

**Towarzystwo Akcyjne**  
**ZAKŁADÓW ŻYRAROWSKICH**  
**Hiellego i Dittricha**  
 ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska Nr. 249.  
 1249-3-1

**KANTOR Rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń**  
**i transportu towarów**

z roku 1844.

tudzież **SKŁADY** tegoż towarzystwa przenoszą się z dniem 1 lipca r. b. z ulicy Piotrkowskiej i znajdować się będą: **Kantor** w Pasażu p. L. Meyera, pod № 512<sup>a</sup>, obok biura poczty i telegrafu, **składy** zaś przy ulicy Dzikiej, pod № 1108<sup>a</sup>, vis-à-vis biura poczty i telegrafu.

Łódź, czerwiec 1890 roku.

1258-10-1

**Praktykant**

płatny do Inżyniera-Budowniczego na prowincji przy kolei potrzebny zaraz na czas dłuższy. Warunki nieodzwonne: chęć i zdolność do fachu, ukończenie świeżo najmniej 4 klas szkoły wyższej rzemieślniczej albo gimnazjum realnego w Łodzi. Reflektanci z przejściem więcej klas i patentem, mają pierwszeństwo. Przesyłając egzamin rządowy w Warszawie i zawód technika komunikacji ustanowiony w 1888 roku. Adres: Stanisław Chamski w Olku szu. 1245-5-1

**Metody człowiek,**

urzędnik posiadający języki: polski, ruski i buchalterę podwójną, poszukuje zajęcia w godzinach po południowych. Może przyjąć zarząd domem za mieszkanie. Oferty pod lit. P. A. w administracji „Dziennika Łódzkiego”. 1229-3-1

Powróciłem z zagranicy i przyjmuję w mej **LECZNICY** chorych, jak dawniej, wyłącznie z chorobami **wenerycznymi, mozołkowatymi i kobiet**, od 3-5 po południu. Od 8 lipca ordynować będę w domu p. Czapińskiego nad cukiernią p. Wistehube.

**Dr. Misiewicz.**

1250-20-1

**SKŁADY MEBLI.**

**Jan Machnik**, ulica Północna № 211-a, w ogrodzie, za rzeką. Staly zapas mebli własnego wyrobu, najnowszymi fasonów, eleganckich, trwałych, z gwarancją. Podejmuje się urzędów sklepowych. Ceny bardzo przystępne. 1154-0

**Lekarz Weterynaryi Okręgu Łódzkiego**

**L. DRECKI**

zamieszkał obecnie przy ul. Dzikiej obok poczty w d. p. Schwankę № 1107. 1235-0-1

**Управление Лодзинской-Фабричной железной дороги**

исходные сведения г. Левоковича о потерях книг свидетельства № 50 от 23-го февраля (Марта) 1889 г. о вознаграждении на отправление Лодзь-Пилно № 845 платится в количестве 20 руб. 30 коп. сия объявляет, что в случае непредъявления означенного документа в Экспедиционную Кассу ст. Лодзь в течение 3 месяцев со дня настоящей публикации, таковой будет считаться недействительным, причитающийся же по оному платеж будет выдан г. С. Левоковичу. 1256-3-1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki

**W ogrodzie E. Bendorfa**

Srednia Nr. 4 w Łodzi. We wtorek, we srode i we czwartek dnia 8, 9 i 10 lipca 1890 r.

**KONCERT**  
 austriackiej orkiestry strzelców pod dyrykcją kapelmajstra p. Kleindina.

Wejście kop. 20 — Dzieci kop. 5. Poczatek koncertu o godzinie 7 wieczorem. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali. Wejście do sali 30 kop. 1264-3

**Stare olejne obrazy,**  
 ktoby miał do sprzedania, njech się zgłosi do kancelaryi parafii S-go Krzyża. 1228-3-1

**Kantor**

nasz przeniesiony został na ulicę Wldzowską Nr. 1113, dom W-go Natana Braude obok cerkwi.

**Jeneralna Reprezentacya**  
**Towarzystwa OTWOCK.**

**Gruz budowlany**

jest bezpłatnie do zabrania, przy ulicy S-go Andrzeja № 761-F. 1206-0-1

**Do wynajęcia**

obszerny spichlerz murowany mogący służyć na skład. Ul. Wldzowska dom Braudego. 1254-1

**Dwa pokoje**

z kuchnią na pierwszym pięttrze od frontu, obok Pasażu Meyera, do wynajęcia. Wiadomość u rządzący domu, ulica Dzika № 516. 1244-3-1

**УТЕРЯНО**

книжку чековую, выданную на имя Г. М. Бурдо, конторю Лодзинского Отделения Государственного Банка, дня 5-го сентября 1887, от 25-ю чеками меншено с суммою № 279001 до 279625 владичительно. Имуществом, причитающимся же по оному платеж будет выдан г. С. Левоковичу. 1243-3-1

**ORKIESTRION,**

szarazem PIANINO, fabryki wiedeńskiej samograjacy, z powodu niewykaplenia jest do sprzedania za rubli 550, kosztował rubli 1.800. Wiadomość w administracji „Dziennika”. 1263-2-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ф. А. Влоуевъ, жительствующий въ гор. Лодзи по Влдзевской улицѣ № 1437, на основании 1030 ст. Уст. Гражд. Судоп., объявляетъ, что 5-го Июля 1890 года въ 10 час. утра, въ домъ под № 50 нов. по Веходней улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Хлею Мизьраду, состоящаго изъ мебели, спирта и водокъ, оцененнаго для торговъ въ 145 руб. — коп. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно рассмотреть въ день продажи. гор. Лодзь, 21-го Июня 1890 г. Судебный Приставъ Влоуевъ. 1262-1-1

**Объявление.**

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ф. А. Влоуевъ, жительствующий въ гор. Лодзи по Влдзевской улицѣ № 1437, на основании 1030 ст. Устава Гражданск. Судоп., объявляетъ, что 11-го Июля 1890 года въ 10 часовъ утра, въ домъ под № 1419 и 503 по Каменной и Петроковской ул. въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Лейзеру Глазеру и Менделю Гринбергу состоящаго изъ мебели, подвычниковъ и платя, оцененнаго для торговъ въ 113 руб. 50 коп. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно рассмотреть въ день продажи. гор. Лодзь, 23-го Июня 1890 г. Судебный Приставъ Влоуевъ. 1261-1-1

**Juleczek Andrzejewski**

Syn Juljana i Pauliny Andrzejewskich

po ciężkich cierpieniach, w dniu 6 lipca powiększył grono aniolków, przeżywszy miesiąc 4.

Pograżeni w głębokim smutku rodzice, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 8 lipca, to jest we wtorek, o godzinie 5 po południu z mieszkania przy ulicy Kamiennej, dom W-go Finstra.

1259-1

**TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA**

**„Rossya”**

NAJWYŻEJ zatwierdzone w 1881 roku.

Towarzystwo zawiera za umiarkowane składki:

**Ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży** po żelaznych drogach, na parowych statkach, w dylizansach i powozach.

**Ubezpieczenia od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków**, mogących zdarzyć się z ubezpieczoną osobą w czasie podróży, wyjazdów, przejazdów; przy nieszczęśliwych w domach, kościołach, fabrykach i teatrach; przy wypełnianiu służbowych obowiązków; **wogóle wszędzie — w domu i po za domem**, z warunkiem zwrotu przez Towarzystwo wszystkich wniesionych składek lub też bez takowego. Ubezpieczeni mają udział w zyskach towarzystwa.

**Ubezpieczenia zbiorowe** odcylistów i robotników w fabrykach, zakładach, przy budowlach i t. p. od nieszczęśliwych wypadków, mogących się wydarzyć przy wypełnianiu obowiązkowych zajęć.

**Ubezpieczenia mogą być zawierane** w Zarządzie Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossya” w Petersburgu (Wielka Morska № 13), w Jeneralnej Reprezentacyi w Warszawie, (ulica Marszałkowska № 144), w głównej Agenturze w ŁODZI (**W. WIZBEK**), Pasaż Meyera № 512-B i we wszystkich Jeneralnych Agenturach Towarzystwa.

**Bilety ubezpieczenia** dla ubezpieczenia pasażerów po żelaznych drogach i statkach parowych wydają się także na stacjach dróg żelaznych, przystankach i w pierwszorzędnym hotelach w miastach Państwa. 1255-4-1

**PAPIEROSY RENOMOWANEJ FABRYKI**

**Br. SZAPSAŁ w St. Petersburgu**  
**„Carmen” i „Krakowskie”**

po rs. 1, za 100 sztuk.  
**„RYCAR” i „FORTUNA”**  
 po kop. 60, za 100 sztuk w białej i małej bibulecie.

Do nabycia we wszystkich składach i dystrybucyjach **Skład Główny w Łodzi** w podwórzu Hotelu Hamburgskiego  
**W. Musnicki i S<sup>ka</sup>**

1257-5-1

**ZGUBIONO**  
**kartę pobytu,**

wydaną z biura pana policmajstra m. Łodzi na imię Jana Wohańka, do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”. 1260-1-1

**Pracownia gorsetów**

**Annę Laferskiej.**  
 W-ym Paniom podaje do wiadomości, że takowa nadal pod powyższym adresem funkcyonował będzie, a otrzymawszy świeże **fasony i towary**, staraniem mojem będzie W-ny Panie jak dotąd, nadal zadawałniać. Z uszanowaniem  
**Anna Laferska,**  
 ulica Średnia № 25.

1079-6-6